

Katar to jest to!

19 kwietnia 2008

Konflikt palestyńsko-izraelski jest swojego rodzaju poligonem dyplomatycznym. Za sensowną i zaakceptowaną choćby czasowo propozycję pokojowego rozwiązania problemu można dostać Nobla. Mniej więcej co pół roku ogłasza się kolejny super plan, lub konferencję pokojową, by po jakimś czasie szukać nowego rozwiązania. Prowadzenie w takich warunkach wyważonej polityki zagranicznej względem obu stron graniczy z cudem, tym bardziej jeśli jest się jednym z krajów arabskich.

Katar jest krajem wyjątkowym w Zatoce Perskiej, jeżeli chodzi o wzajemne relacje z Izraelem. Stosunki handlowe pomiędzy obydwojema państwami zostały nawiązane w 1994 roku. Obecny prezydent Izraela Szymon Peres gościł w Katarze w roku 1996 i ostatnio w roku 2007 (nie będąc jednak jeszcze prezydentem).

Po chwilowym ochłodzeniu kontaktów z Izraelem, co było wynikiem pogorszenia się sytuacji w Palestynie w roku 2000, (w efekcie nastąpiło zamknięcie izraelskiego biura handlowego w stolicy Kataru) Katar wznowił rozmowy handlowe już trzy lata później i kontynuuje dialog z Izraelem do dziś.

Rozmowy z Izraelem nie przeszkadzają Katarowi występować jako obrońca Autonomii Palestyńskiej, wzywać do pokoju na Bliskim Wschodzie i niepodległości Palestyny. Władze Kataru nawołują także do dialogu między chrześcijaństwem i islamem (szereg konferencji w tym zakresie), ale nie boją się też proponować konferencji i rozmów na temat dialogu trzech wielkich religii objawionych.

Rozmowy z Izraelem także kompletnie nie przeszkadzały Emirowi Kataru zaprosić do Doha jako gospodarz zjazdu Rady Współpracy Państw Zatoki (GCC) w grudniu 2007 roku prezydenta Iranu. Dla wielu komentatorów był to szok, jednak z pragmatycznego punktu widzenia było to potrzebne zarówno Katarowi, jak i państwom

RWPZ, ale także Iranowi. Emir Kataru niewiele robiąc sobie z politycznej poprawności wybrał rozwiązanie najlepsze z punktu widzenia polityki zagranicznej swojego państwa i zaprosił Prezydenta Ahmedinedżada na zjazd, wychodząc z założenia, że nie da się dyskutować o pokoju w regionie bez kraju, którego polityka wzbudza obecnie najwięcej kontrowersji.

Katar jest państwem prowadzącym pragmatyczną, zgodną ze swoim interesem narodowym i racjonalną politykę zagraniczną w regionie. Nawołuje do pokoju na Bliskim Wschodzie, stara się pośredniczyć kanałami oficjalnymi i nieoficjalnymi w rozmowach z Iranem, Izraelem, a także Hamasem i Fatahem. Pozostając przyjacielem USA wprost deklaruje, że nie weźmie udziału w jakiegokolwiek interwencji zbrojnej przeciw Iranowi. Jego władzom udaje się także chronić przed gniewem władz pozostałych państw arabskich nadającą z Kataru telewizję Al Dżazirę.

Liczę, że pragmatyczne podejście Katarczyków dało o sobie znać także w trakcie wizyty polskiej delegacji senatu w Katarze, która to wizyta zakończyła się zaledwie kilka dni temu. Trzeba uczciwie przyznać, że jest to zupełnie odmienny styl prowadzenia polityki wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie, niż ten do którego przyzwyczaiła nas polska dyplomacja.

Autor: Marek Kubicki

Źródło: [Arabia](#)